

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 154.

Sobota 9 lipca

1859.

Poznań, 8 lipca. Brukselski dziennik Indépendance Belge wspomina w jednym z ostatnich swoich numerów, pod korespondencją z Paryża, o związaniu się w stolicy Francji jakiegoś komitetu polskiego, którego celem ma być czuwanie nad interesami polskimi w obecnym powikłaniu europejskim. Nie wiadomo nam dotąd o ile rzeczywistą jest prawdy w tej wzmiance; tém mniej nam wiadomo z jakich żywołów ów mniemany komitet złożony, jaką ma barwę, jakimi drogami do celu swego podążać myśli. Być może, iż pragnie on urzeczywistnić tylko pomysł pana X. Y. Z., autora dzieła Rosya i Europa, Polska, który w odezwie wydanej do wychodźstwa polskiego w kwietniu r. b., wzywał, ażeby różne stronnictwa emigracyjne łączyły się chwilowo ku takim czynnościom moralnej natury, na które wszystkie stronnictwa mogą i muszą być zgodne. Czyniliśmy w swoim czasie krótką wzmiankę o tej odezwie. Biorąc dziś pochop z tego co się dopiero co powiedziało, powtarzamy ją obecnie w całej rozciągłości, uprzedzając, że twarde nieco i zawile język, panu X. Y. Z. właściwy, nie powinien odstraszać czytelnika, tkwi w nim bowiem myśl jasna. Odezwa ta do wychodźstwa brzmi:

„Upraszam polskich wychodźców, polityką się zajmujących, bez żadnego względu na odcień do którego należą, o wzięcie pod rozwagę poniżej wyluszczać się mającego wniosku, o wspólne zbiorowe działania całego wychodźczego ciała; o działanie którego, sądząc, nie należy zaniedbywać, ilekroć tylko da się obmyślić w taki sposób, iżby musiało zjednać jednomyślne przyzwolenie wszystkich na wychodźstwie mieszkających się politycznych odcieni; a takowe przyzwolenie, zapewne że niejednokrotnie można było i można będzie wyjednać dla niejednego pożytecznego kroku.

„Wiadomo, że każde rozumne polityczne ciało musi wedle mniemań się rozdzielać na rozmaite odcienia, i że tego rozdziału skutkiem jest wielostronny wyrób narodowej myśli. Wiadomo, że przeto rozdział takowy jest zbawiennym, a że pomysł usunięcia go a zwrócenia różnokierunkowych dążeń na jedną pośrednią drogę byłby wielce szkodliwym, gdyby mógł zostać wykonanym, bo znosiłby samodzielne niezliczone stanowiska, które im różniejsze, tém dokładniej powszechną sprawę wyświecają. Ci tylko, którzy nie pojmują korzyści wynikającej z rozpraw, mienia takowe kłótnią i chcieliby je znieść, by zgody mniemaną dokonywać, sądząc, że tym sposobem potrafią jednoczyć; a właśnie rozprawa im swobodniejszą jest, im różnorodniejsze żywoły sobie przyswaja powodem rozdwojenia być mogące, tém silniej wpływa na przyszłe zjednoczenie ludzi. Prawdy te zbyt może proste a przeto wzmianki niepotrzebujące, dla tego tylko przytaczam, by uniknąć odległego posądzenia, jakobym do naruszenia ich miał zmierzać.

„Trzeba żeby wychodźstwo na logiczne odcienia umiało się tam rozdzielać, gdzie idzie o wyrób myśli, a źle byłoby gdyby nieumiało. Ale tego nie dosyć; trzeba jeszcze żeby przytém umiało się tam łączyć, gdzie do rozdziału nie ma powodu, t. j. tam gdzie nie ma o czém rozprawić a gdzie idzie tylko o wykonywanie myśli niezaprzeczenie uznawanej.

„Niegodziłoby się wspólnego działania wtedy zaniedbywać, gdy się można zgodzić na nie, a za pozór nie mogłyby służyć inne sporne punkta o które się rozprawa toczy. Można bowiem do wspólnego działania się jednoczyć a do rozpraw napowrót rozdzielać; rozprawa na tém nie traci, przeciwnie nawet wyższego znaczenia nabiera i poważniejszą się staje, bo w obec narodu mieć już nie może pozorów nieporozumienia i kłótni.

„Gdyby zaś wychodźcze ciało dla wspólnego zbiorowego działania miało się wyrzekać rozdziału na logiczne odcienia, postępowałyby sobie niedorzecznie, bo tak ogromne poświęcenie najważniejszej duchowej czynności niczemby się nie dało nigdy powetować, a co większa nawet oczekiwanejby nie przynosiło korzyści. Ważnym albowiem wypadkiem jest zjednoczenie li tylko wysoko wykształconego organizmu społecznego, tj. rozdziałającego się normalnie na logiczne swoje odcienia, nibyto myślowe organa; zgola zaś nicby nie znaczyło zjednoczenie wychodźstwa nie

mającego samodzielnych odcieni a machinalnie tylko urzędzonego jak np. pułk albo batalion.

„Jakie zaś mogą być przedmioty zbiorowego działania wychodźczego? Wszystkie te na które nastąpić może jednomyślność wszystkich jego odcieni, a niema żadnej takiej chwili w którejby nie było wcale przedmiotów działania, mogących jednomyślnie być przyjętymi. Zanieczanie zaś możebnego zbiorowego działania, dowodziłoby jedynie niedostatków samego wychodźstwa, i mogłoby wprowadzać na podejrzenie, że rozdział na stronnictwa nietylko na logicznych zasadach, ale także na zewnętrznych pobudkach jest osnowanym. Takiego zaś podejrzenia na wychodźstwo nie należałoby dopuścić, a przeciwnie należałoby uczynkiem je uprzedzać. Oczywiście byłoby rzeczą dla całego kraju, że nie kłótnia lecz tylko rozprawa między tymi miejsce miewa, którzy w potrzebie umieją się łączyć.

„Jeden tylko rodzaj zbiorowego wychodźczego działania zastanawiać nas tu będzie, mianowicie zaś objawy (manifestacje), których ani zbyt wysoko cenić ani też lekceważyć nie należy.

„Nie raz jeden głos podjęty imieniem całego polskiego wychodźstwa, mógłby dla nas korzystne na świecie uczynić wrażenie. Nie raz taki głos rzucony pośród rozlicznych krzyżujących się rozpraw, bądź to jako protestacja, bądź też jako przestroga, mógłby pobudzać narody dziś wszechwładne do zastanowienia się, a pognębione jak i my, do sprzymierzania się z nami. Nigdy zaś ani na obcych narodach, ani na polskim tak silnego wrażenia nie uczynią pojedyncze wychodźcze głosy, choćby najliczniejszych nawet stronnictw.

„Tyle o pytaniu ogólnem zbiorowych objawów całego polskiego wychodźstwa.

„Ośmielam się jeszcze przedstawić treść objawu który zdaje mi się, że mógłby przyjętym zostać przez wszystkie odcienia polskie na tułactwie. O kształt zewnętrzny jakiby mu nadać wypadało, mniejsza; główne zaś szczegóły iścizny jego dotyczące, są następujące:

„1. Wzmianka o jednomyślności wszystkich odcieni polskiego wychodźstwa, bez której to wzmianki objaw cały nie miałby uroczystego znaczenia, przy której to wzmiance stałby się pierwszym do ośm, urzędowem podjęciem głosu w imieniu narodu skazanego na milczenie. Tylko przy jednomyślności, objaw rzeczony mógłby chwilowo przynajmniej zastanawiać rządy, a wbić się trwale w pamięć przyjaciół naszego narodu, i zarodem się stawać powszechniejszego współczucia dla sprawy ujarzmionych ludów;

„2. Przypomnienie krótkie a węzłowe, bez cierpkości, a nadewszystko bez deklamacyi, o istnieniu także sprawy polskiej, niemniej ważnej od innej jakiegokolwiek, o czém dziś jakby nie pamiętano;

„3. (A w tém sam rdzeń) że póki sprawa ujarzmionych ludów załatwioną wedle słuszności nie zostanie, póty na świecie panować musi stan pokoju zbrojnego, którego to stanu skutkiem są ciężary wielkie, zatem nędza i ogólny rozstrój społeczeństwa; którym to kłeskom gdy zarządca chcą, nie wchodząc w onychże przyczyny prawdziwe, wymyślają przeciwko nim lekarstwa błędne, i daremny o nie spór prowadzą. A dla czego? Dla tego że nie widzą że jedynym powodem biedy i rozstroju pokój zbrojny, wynikający z zaparcia się słuszności w stosunkach między-narodowych. Gdy jedni wyszukują środków nadzwyczajnych a niewykonalnych okrzykując wolność a domagając się dobrego bytu, gdy drudzy gwałtownie chcą powściągać, nadewszystko pragnąc porządku, trzeba się nad nimi litować że tak błędnie pojmują społeczne urządzenie, trzeba ubolewać nad tém że nie widzą że dostapiliby zarazem wolności, dobrego bytu i porządku do najwyższego możebnego stopnia doprowadzonych, gdyby tylko potrafili znieść powód rozstroju, którym jest pokój zbrojny. Objaw polskiego wychodźstwa powinien wyraźnie twierdzić że pokój zbrojny i wszystkie następstwa jego, skutkiem będące niesłuszności politycznej, są karą za onężę dopuszczenie, i tak długo dolegać będą, póki zadośćuczynienie nie nastąpi. Marzącym o wolności, o poprawach, mówić powinien,

że nigdy wolności zupełnej w całej sile tego wyrazu mieć nie mogą, póki naród ich na stopie zbrojnej znajdować się musi. (A to nie wymysł naciągany, ale ścisła prawda). Chcącym porządku, że nigdy zaszczerpić go nie mogą, póki społeczeństwa nie doprowadzą do znośnego bytu, ulżywszy mu rozbrojeniem. Niechętnym do wojny, że niepowinnoby żal im być wydania ostatniej, po której pokój prawdziwy zupełnym rozbrojeniem się odznaczający, nastąpić powinien; chciwym sławy niech ukazuje wielkość prawdziwą która stanie się udziałem zasłużonym tych, którzy ostatnią europejską wojnę przewiodą i pokój wieczysty ustalą. Wszystkim wreszcie (jeśli to nie za śmiało i nie narazi podpisujących) niech dowodzi, że trzeba albo wydać wojnę mającą na celu zupełną poprawę stosunków między-narodowych, albo też nie trzeba wydawać żadnej, bo każda inna będzie daremną do rozbrojenia nieprowadzącą, i niemogącą długoletniego pokoju zapewnić.

„Te są główne rysy objawu który ośmielam się doradzać, a który zdaje mi się że także i to miały za sobą że nie byłby pokorną prośbą ale raczej napomianiem, żadną wszakże nieprzyzwoitością, nie-trącącym. Dla tego zaś taki objaw nie powinienby przeciwników pomiędzy naszymi tułaczami znajdować, że zawiera prawdy proste jak dwa a dwa cztery, żadnemu zgola politycznemu odcieniowi nie sprzeciwiające się; prawdy zaś o których dzisiaj niepodległe ludy nie pamiętają a których krzewienie zbawiennym byłoby wypadkiem.

„Nadmieniam jeszcze parę słów o zewnętrznym kształcie, który zdaje mi się być podrzędną rzeczą od bieżących okoliczności zależną. Czy nosiłby postać odezw do francuskiego, czy też do zachodnich rządów, czy wreszcie do Zachodu w ogóle, a nawet gdyby wcale nie był odezwą do nikogo, tylko prosto objawem (manifestem), o to mniejsza; główną zaś rzeczą byłaby jednomyślna zgoda na myśli które Polakom, jak mi się zdaje, nietylko że przystoją, ale konieczne wypada głosić. Zdaje mi się także, że terazniejsza chwila byłaby po temu stosowną.

„Bodajby ten mój krok przynieść mógł jakikolwiek przynajmniej pożytek.

Pisałem 18 kwietnia 1859.

X. Y. Z.“

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić jeneralnemu konsulowi w Księstwach Nadunajskich, tajnemu radcy rejencyjnemu, bar. Meusebachowi w Bukareszcie, i majorowi, audytorowi dywizyi i byłemu radcy sprawiedliwości Neumanowi, w Bydgoszczy, order orła czerwonego trzeciej klasy na wstędze.

Berlin, 6 lipca. Feldmarszałek książę Windischgraetz miał w ciągu ostatnich dni kilka razy posłuchanie u Księcia Rejenta. Wczoraj wyjechał z nim i z kilku ministrami do Babelsberga, gdzie narady, na których także wojskowi towarzysze księcia Windischgraetza byli przytomni, trwały przez parę godzin. Zdaje się, że posłuchanie to jego było ostatnie, ponieważ wybiera się już z powrotem do Wiednia. Dzienniki berlińskie dodają, donosząc o tych posłuchaniach, że książę Windischgraetz otrzymał na prozycie rządu swego odpowiedź stanowczo odmowną. Jakiego rodzaju były te propozycje, pozostanie to dla publiczności na teraz tajemnicą.

— Głoszą tu jako rzecz pewną, że 3 i 4 korpus armii pruskiej opuszczą dotychczasowe swoje stanowiska i wyruszą w tych dniach nad Ren. Na kolejach żelaznych przygotowania do przewozu tych korpusów już są pokończone. Podobnie i 200 nowych wozów, przeznaczonych do przewozu koni, stoją w tym celu w pogotowiu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 3 lipca. Z okoliczności ukończonego roku szkolnego odbywały się w tych dniach zwykłe akty uroczyste zamknięcia roku szkolnego, czyli popisy publiczne szkół warszawskich, w obecności najwyższych dygnitarzy duchownych i świeckich i licznie zebranej publiczności. W szczególności dnia 28 z. m. odbył się akt uroczysty zamknięcia

roku szkolnego obu gymnazyów, realnego i gubernialnego, jak niemniej szkół powiatowych, wczoraj zaś także akt uroczysty w instytucie szlacheckim i w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Książę namiestnik, arcybiskup metropolita warszawski, JM Książę Fiałkowski, równie jak inni dostojnicy byli obecni na tych uroczystościach. W przemowie ks. arcybiskupa metropolity warszawskiego do uczniów szlacheckiego instytutu, zwróciły powszechną uwagę następujące słowa dostojnego arcypasterza: „Nie nadymajcie się pychą z tego, że jesteście wychowancami szlacheckiego instytutu, albowiem w oczach Boga wszyscy równi jesteście. Starajcie się o cnotę, naukę i osobistą zasługę, bo te tylko prawdziwą wyższość człowieka stanowią.“ Zaiste, prawd podobnych dość często wychowancom tutejszego instytutu szlacheckiego powtarzać nie można, bo opaczny system wychowania robi z nich pospolicie zarozumiałych nieuków, przywykłych do marnych i zbytkowych form, nicością swoją nadętych i pełnych najdziwaczniejszych wyobrażeń o moralnym porządku świata.

— Dnia 27 czerwca odbyło się pierwsze zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, stosownie do ustawy Towarzystwa akcyjnego, która stanowi, że pierwsze zgromadzenie akcyonaryuszów ma się odbyć w ciągu czerwca 1859 r. Jak wiadomo Towarzystwo to objęło, w skutek ukazu cesarskiego, zarząd z dniem 1 listopada 1857. Dawniej zarząd ten w ręku rządu zostawał, ale pod względem pieniężnym bardzo niezadowolniające przedstawił wypadki. W zgromadzeniu wzięło udział 41 akcyonaryuszów, przedstawiających 12,550 akcyi. Ogółem zaś wypuszczono dotąd akcyi 25,000 po 60 rsr. każda. Prezes Rady zarządzającej, Herman Epstein, zagał posiedzenie mową, w której skreślił obraz dotychczasowej działalności zarządu. Następnie zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło złożone przez zarząd rachunki i przyjęło wniosek zarządu co do użycia osiągniętej czystej przewyżki dochodu nad wydatki. Przewyżka ta wynosi za czas od 1go listopada 1857 roku, do 31go grudnia 1858 roku 290,343 rubli sr. Z tego przeznaczono rubli sr. 250,000 na dywidendę pomiędzy akcyonaryuszów, tym więc sposobem przypadło na każdą akcyę 60-rublową, 10 rsr. dywidendy. Nazajutrz odbyło się tymże porządkiem i pod tą prezydencją pierwsze ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Procenta od akcyi były wypłacone w styczniu r. b., dywidendy wszelako nie było jeszcze za dnę, ponieważ droga ta dopiero ma się budować.

— Wczoraj odbyła się w Saskim ogrodzie druga zabawa muzyczna połączona z loteryą fantową, na dochód starców i sierot ewangelickiej parafii warszawskiej. Lubo najpiękniejsza sprzyjała jej pogoda, nie była ta zabawa tak świetną jak poprzednia na dochód Towarzystwa dobroczynności. Leżało to częścią w okoliczności, że obywatelstwo wiejskie już Warszawę opuściło, częścią w tém, że wczorajszą zabawę urządzało zamożne mieszczaństwo warszawskie w połączeniu z rosyjską jeneralicją ewangelickiego wyznania, gdy tymczasem pierwszą zabawie przewodniczyła cała arystokracja i kwiat elegancznego towarzystwa warszawskiego.

AUSTRYA.

Kraków, 2 lipca. Rząd krajowy tutejszy ogłasza, że ochotnicy nie będą już dalej przyjmowani, ponieważ liczba naznaczona do oddziału ochotników rządowego okręgu krakowskiego, już dopełnioną została. Postawił więc p. Clam-Martinitz na swoim i przywiódł do skutku oddział ochotników krakowskich. Kto oni są? to naturalnie inne pytanie, na które zapewne sami kiedyś odpowiedzą.

Wiedeń, 5 lipca. Donoszą ztąd do belgijskiej Indépendance, że dwaj jenerałowie korpusu hr. Clam-Gallas i książę Edward Liechtenstein, oraz jenerał kawalerii Zedwitz, zniewoleni zostali do złożenia komendy. W obozie pod Weroną w ostatnich dniach czerwca, włoskim pułkiem piechoty arcyksiążę Zygmunt i baron Wenhardt rozdawano medale za męstwo okazane. Pułki te, rekrutowane z prowincji weneckiej i werońskiej, odesłane będą na północ, jak twierdzi Gazeta Wiedeńska, ze względu na ludzkość. Dyrekcya poczt ogłosiła, że nie przyjmuje listów adresowanych do Dubrownika (Ragusa), Kotaru (Cattaro), Splitu (Spalato) i dalszych miejsc Dalmacyi.

— Z okoliczności wylądowania Francuzów na wyspie Lussin, o czém telegram z Rzeki (Fiume) parę dni temu donosił, pisze wiedeński dziennik Ostdeutsche Post: „Nasze przepowiednie, że nad adryatyckimi brzegami zanoszą się na wielkie wypadki, ziściły się prędko. Francuzi wylądowali w 10,000 wojska w Lussinpiccolo na wyspie Lussin. Niespodziewany ten wypadek jest początkiem nowych dzia-

łań, które nie zostają w styczności z zajęciem przez Francuzów Antivari na południu naszych posiadłości nad Adryatykiem. Zapewne Francuzi zajęli wyspy kwarneryjskie, aby z nich uderzyć na Fiume. Teatr wojny przenosi się nagle na obce terytorium nie wchodzące w kwestyę włoską. Lussinpiccolo jest miastem liczącym 7000 mieszkańców, ma wyborny port i kwitnie gorzelniami, handlem wina i żegluga. Wyspa Lussin zwana także Osero, ma milę kwadratową powierzchni, rozciąga się na 4 mile wzdłuż, a w najwęższych miejscach szerokość jej nie przenosi 1000 kroków. Wązka cieśnina morska zwana Cananella d'Osso, rozdziela tę wyspę od drugiej wyspy Cherso, do której prowadzi na kanale most zwodzony, teraz zburzony. Trzecia wyspa nazywa się Veglia, rozdzielona od brzegu kroackiego bardzo wązkim kanałem di Maltempo. Te trzy większe wyspy z wielu pomniejszych nazywają się od zatoki Quarnero, w której kącie leży miasto portowe Rzeza (Fiume), wyspami kwarneryjskimi. Okolica małowicza otoczona lasami dębowymi, drzewami oliwnymi, winnicami i urodzajnymi polami.“

Zdaje się, wnosząc z kart jeograficznych nie zupełnie zgadzających się w tej mierze ze sobą, że część wysp kwarneryjskich należy do królestwa Iliryi, a część do królestwa Kroacyi. To wszelako pewna, że wysepka Lussin liczy się do Kroacyi a więc do związku niemieckiego nie należy, w którym, jak wiadomo, królestwo iliryskie objęte, królestwo zaś Kroacyi nie.

Praga, 2 lipca. Arcyksiążę Albrecht, dowodzący armią trzecią, widział się okolicznościami spowodowany do ogłoszenia sądów wojennych, którym mają podlegać wszelkie osoby cywilne i wojskowe w obrębie armii trzeciej, któreby wojskowych cesarsko-królewskich starały się uwodzić do dezercyi, nieposłuszeństwa, odstąpienia od wierności, zaniedbania baczności, lub do jakiegokolwiek zbrodni tym podobnej.

NIEMCY.

Od chwili, kiedy Prusy oświadczyły przez posła swego w zgromadzeniu Związku niemieckiego stanowczo, iż podejmują dyplomatyczną i wojskową inicjatywę w Niemczech, usposobienie południowych państw niemieckich uległo zupełnej, gwałtownej prawie przemianie. W ogóle trzeźwiejsze i słusniejsze pojmowanie sprawy włoskiej, jako też stosunku Austrii i obecnego jej zawikłania do Niemiec, staje się co dzień widoczniejsze i powszechniejsze. Namietne występowanie Gazety Augsburskiej, która przeszła przez różgi wytrawnej prasy państw zagranicznych, doznaje obecnie i w Niemczech zasłużonego sądu. Znakomitsze organa prasy niemieckiej wypowiadają już dziś mniéj lub więcej wyraźnie, że Niemcy nie mają obowiązku przelewać krwi swój w obronie posiadłości austriackich we Włoszech, i że ostatecznie niepodległość narodu włoskiego nie będzie tak wielkiem dla Niemiec i dla Europy nieszczęściem, jakim dyplomaci staréj daty straszili i straszą jeszcze łatwowiernych i dobroduszných. Przedewszystkiemi prasa bawarska zmieniła ton swój od tygodnia w sposób uderzający. Niedawno jeszcze niezwdrygały się niektóre dzienniki bawarskie zarzucać Prusom wyraźną zdradę. Dziś zaś wołają wszystkie bez wyjątku w zgodnym chórze, iż tylko pod przewodnictwem Prus jest zbawienie dla Niemiec, i że tylko Prusy, którym przynależny jest bezwzględny inicjatywę w sprawach dyplomatycznych i wojskowych, są kotwicą chroniącą Niemcy od haniebnego rozdwojenia wewnętrznego, jako też od nieuchronnej klęski na przypadek wojny z Francją. Pod wpływem usposobienia tego ustala się niekorzystny ze wszech miar sąd o organizacji Związku niemieckiego. Organizacyi tej przypisują Niemcy coraz powszechniej przyczynę niemocy swój w ciągu toku sprawy włoskiej i domagają się coraz głośniej zupełnej i stanowczej téjże reformy. Ponieważ Austria główne dotychczas zawsze stawiała przeszkody w przeprowadzeniu potrzebnych w organizacji Związku reform, dla tego i ta okoliczność przyczynia się obecnie nie mało do ostudzenia w Niemczech gorących dla niej sympatyj, jakie sobie w początku wojny włoskiej pomiędzy niemi zjednać umiała.

FRANCYA.

Paryż, 5 lipca. Depesza donosząca o ostatnich wnioskach rządu pruskiego do zgromadzenia Rzeszy w Frankfurcie, dotyczących się szczegółowych rozporządzeń mobilizacyi, mianowicie rozstawienia, liczby i naczelnych dowódców korpusów obserwacyjnych, wywołała tutaj znowu rozmaite obawy, które już się nieco były uspokoiły. Co do istotnych zamiarów rządu pruskiego i co do możebnych następstw, mogących z jego postępowania wyniknąć, panuje tutaj ciągle największa niepewność i każdy sady się na domysły, dokąd właściwie zmierza postępowanie państw niemieckich. Pozory zdają się w istocie groźne, jak gdyby niebawem zanosilo się na wojnę, choć z dru-

gię strony trudno przychodzi przypuszczać, iż państwa niemieckie miały na myśli nie już zachowywać ale zdobyć dla Austrii Lombardya i Wenecya wśród okoliczności tak niepomyślnych, ryzykując przytem całą swoją ogromną marynarkę kupiecką i miastami handlowe nadbrzeżne, których obroną w czasie wojny rząd angielski, jak to oświadczył już wyraźnie, zająć się nie myśli. W ogóle zatem nakłania się tutaj opinia publiczna do tego przekonania, że wszystkie te przygotowania wojenne przedsięwzięte są w celu zabezpieczenia godności i stanowiska Niemiec, jak też uzyskania dla nich przeważnego głosu w układach, które toczyć się będą o los krajów włoskich i ustanowienie nowych zasad równowagi europejskiej. Ciekawą bardzo pod tym względem jest obserwacja rozprawa, którą dzisiejsza Indépendance Belgica zamieszcza; jeden z najlepszych jej korespondentów daje w niej mnóstwo szczegółów tyczących się postępowania i obecnego politycznego stanowiska Prus kończąc wywód swój, powiada, że można się uspokoić co do przyszłych wypadków, gdyż: „la Prusse armée continuera à s'abstenir militairement.“ — Z niecierpliwością przez cały dzień oczekiwało dzisiaj nowych wiadomości z teatru wojny spodziewano się bitwy w bliskości Werony i doniesienia o rozpoczęciu oblężenia Wenecyi; tymczasem nic zgoła nowego nie przyszło i rzeczy są na tén samém stanowisku co wczoraj. Operacye wojenne na rzekach opóźniły się nieco, z powodu, że szalupy kanonierskie dość wcześnie nie przybyły dla utrudnionej komunikacyi przez transporta materyałów wojennych; dzisiaj już jednak pływać muszą po rzec Minicio i jeziorze Garda. Posłano cesarzowi do obozu model nowych szalup, który z zadziwiającą szybkością, bo w cztery dni, całkowicie wykończony został.

— Wedle pierwotnego planu cesarza miała siła morska znaczniejszą daleko odegrać rolę w obecnej wojnie; 60,000 ludzi miało wylądować na brzegach Wenecyi i ztamtąd działać ku zachodowi; podobno minister marynarki nie chciał się podjąć tak znacznej od razu przesyłki. Kontr-admirał Fourichon przybył z Algierii do Paryża; ma on, jak wiadomo, objąć naczelné dowództwo nad eskadrą Oceanu. — Świeższe posiłki do Włoch odchodzą codziennie; wezwano w batalionach strzelców ochotników do uzupełnienia potrzebnych pułków zuawów; z jednego batalionu zgłosiło się 74, po większej części podoficerów, którzy dobrowolnie zrzekają się galonów. — Liczba jeńców austriackich, których same statki wojenne przywiozły do Francji przed bitwą pod Solferino wynosi 8,393. — Składki na wsparcie rodzin ranionych lub poległych, dochodziły w ostatnich dniach do 216,710 fr. 15 cent. — Książę Hieronim jest podobno dość niebezpiecznie chory; wczoraj odwiedził go cesarzowa. — Dwa poselstwa zwracają teraz powszechną na siebie uwagę; poselstwo ks. Windischgrätza do Berlina i księcia de Chimay do głównej kwatery francuskiej. Pierwszy ma spowodować Prusy do czynnego wzięcia się do wojny na korzyść Austrii, a przynajmniej do obsadzenia południowego Tyrolu, który, jako kraj włoskiej narodowości, zaczyna być mocno niespokojny; drugi, wysłany przez króla belgijskiego Leopolda, ma podobno wyjednać Lombardya dla arcyks. Maksymiliana, męża księżniczki belgijskiej Karoliny. — Postępowanie Niemiec i groźna wojna europejska niepokoić zaczynają mocno Anglików. Wczoraj wieczorem w izbie lordów podał lord Stratford wniosek do adresu do królowej, aby podziękować koronie za usiłowania, które przedsięwzięła w celu zapobieżenia wojnie, lecz zarazem aby ją prosić o uzupełnienie środków do obrony kraju i nieustawianie w staraniach o przywrócenie pokoju; tenże wniosek poparł jak najmocniej lord Lyndhurst. Minister Granville odpowiedział, że rząd pójdzie niechybnie tą samą drogą, choć teraz mniéj niż kiedykolwiek obawiać się należy napaści obcej. — Zapowiedziany wczoraj raport pułkownika papieskiego Schmidta znajduje się w dzisiejszym Monitorze. Dziennik ten oświadcza przy téj sposobności, że samo nazwisko tego oficera, który niedawno co wystąpił ze służby francuskiej, może być rekojmia, iż wszystko to co opowiadano o wypadkach w Perugii i postępowaniu wojska papieskiego, jest bezzasadnym.

— Z okoliczności dnia św. Jana i ludowych uroczystości w różnych krajach do tego dnia przywiązanych, pisze korespondent paryski Czasu:

Wczorajszy dzień świętojański przeminął bez żadnej uroczystości. Dawniej dzień ten był obchodzony w Paryżu uroczysto, lecz dziwnie. Rozkładano przed ratuszem wielki ogień, na którym w przytomności dworu palono w worku lisa z dwoma tuzinami kotów i po tym czynnie dawano wielki obiad w ratuszu. Taki brzydki zwyczaj musiał upaść. Zwyczaj marsylski dotąd się utrzymał, bo jest piękniejszym. W wilią tego dnia wygrywają na trąbach glinianych, a w sam dzień ubierają się i ubierają miasto w najrozmaitsze

izbiaty. Marsylia jest miastem uroczym, bo ma tradycje. Nie ma jednak takich tradycji jak miasta polskie, szczególnie Kraków. Uroczystość świętojańska odbywająca się w Krakowie u stóp Wawelu jest prawdziwie wzniosła, poetyczna i historyczna.

ANGLIA.

W miejsce Richarda Cobdena przyjął tękę ministerstwa handlu Milner Gibson. Tak więc ministerwo angielskie ukompletowane, a parlament już od 6go czerwca odbywa posiedzenia. Wedle doniesień dziennika Observer dał lord Granville na tym posiedzeniu w izbie lordów, a wicehrabia Palmerston w izbie niższej, treściwy i ogólny pogląd na politykę, której się gabinet trzymać zamysła. Program nowego ministerstwa możnaby zawrzeć w trzech słowach: przeprowadzenie reformy, neutralność Anglii i pokój w Europie. — Bil tryczący się reformy niebawem mógł zapewne być przedłożony podczas sesji obecnej dla braku czasu, dla swój wagi i obszerności. — Na posiedzeniu izby lordów, lord Stratford Redcliffe oświadczył, iż na najbliższym posiedzeniu uczyni wniosek tryczący się kwestyi włoskiej. W izbie niższej podobną mocą podniósł lord Elcho. Na posiedzeniu z dnia 4go b. m. wniósł w izbie lordów lord Brougham bil tryczący się zmiany prawa zwodowego. Dotąd rozprawy w izbie niższej nie miały wielkiego interesu. Izba ta ograniczyła się do rozporządzenia nowych wyborów w miejsce członków tych, którzy wstąpiłi do ministerstwa. W zeszły piątek (2go lipca) toczyły się w izbie lordów rozprawy nad uzbrojeniem Anglii, z których Times wyprowadza wniosek, iż uzbrojenia te, które zrezygnowano od czasu ustąpienia byłego ministerstwa doznały znaczącej poprawy, nie mają bynajmniej na celu ułatwienia jakowego wstępnego boju, ale raczej są zwyczajnym zabezpieczeniem granic kraju.

WŁOCHY.

Korespondencya z Valeggio z 2 lipca pisze: „Wczoraj opuściliśmy Volta i przeszliśmy przez Mincio. Dzisiaj lub jutro opuścimy Valeggio, aby się zbliżyć do Adygi, gdzie los Austrii ostatecznie rozstrzygnięciem będzie. Główna kwatera będzie zapewne przeniesioną do Villafranca lub do Custozza. Nasza przelotna straż znajduje się w Capo, w oddaleniu 8 lub 10 kilometrów od Werony. Książę Napoleon przybył tutaj wczoraj wieczorem. Korpus jego rozłożył się w obozowem w okolicy Mantuy na lewym brzegu Mincio; wczoraj słyszano huk dział w kierunku Mantuy. Działa austriackie wczoraj cały dzień i dzisiaj odzywają się przed Peschiera. Austriacy starają się przeszkodzić zbliżeniu paralieli piemontskiej do fortyfikacyi miasta naprzód wysuniętych. Jenerał Frossard kieruje oblężeniem. Dwie dywizye piemontskie i brygada francuska są przeznaczone do zdobycia Peschery. W Ponti Francuzi usiłują postawić baterję na wzgórzu panującym nad miastem, o dwieście metrów od fortyfikacyi wysuniętych. Piemontczycy zajęli już inne wzgórza, nazwiskiem Croce, trochę dalej oddalone. Na jeziorze Garda szalupy kanonierskie zbroją się z pospiechem. — Po bitwie pod Solferino Austriacy przeszli przez Volta nie zatrzymując się wcale; żołnierze, żeby prędzej postępować, rzucali broń; na drugi dzień pola były zasłane karabinami, tornistrami i trzewikami. Cesarz austriacki pobił podburzy; był on nadzwyczajnie rozgniewany na swoje wojsko i na niektórych jenerałów. — Napoleon III spał dzisiaj w tym samym pałacu, w którym rano jeszcze znajdował się cesarz austriacki; również w Cavriana i Volta; żołnierze francuzcy nazywają dla tego cesarza austriackiego kwaterym strzem cesarza francuskiego. Austriacy wyprowadzili z Mantuy arsenał i magazyny, aby się w przypadku zdobycia miasta nie dostały w ręce Francuzów. Według zeznania pułkownika z sztabu austriackiego, w bitwie pod Solferino Austriacy mieli 170 tysięcy wojska i 800 dział. — W Medyolanie komendant i sztab gwardyi narodowej podał się do dymisji, ponieważ gwardya ta ma być zreorganizowaną i złożoną z ludzi zdniejszych do służby wojskowej. — Depesza z Wiednia z 5 lipca donosi, iż dwóch jenerałów dowodzących korpusami, hrabia Clam Gallas i książę Edward Liechtenstein, również jenerał kawaleryi Zedwitz złożyli swoje komendy. — Listy z Neapolu z 2 lipca piszą, iż w skutek misssyi lorda Elliot, książę Ottajano udaje się w posłannictwie do królowej Wiktorji. — Dziennik Giornale di Roma z 2 lipca protestuje przeciw sprawozdaniom ogłoszonym o wypadkach w Perugii i przyrzeka podać prawdziwe szczegóły.

— Bitwa pod Solferino zajmuje co do wielkości sił wprowadzonych do boju drugie miejsce pomiędzy bitwami w naszym wieku stoczonemi. Wszelako straty z obu stron podczas niej poniesione obok walk krwawych jakie zaszły w bieżącym stuleciu stosunkowo są małe. Walne bitwy z czasów wojen pierwszego Napoleona daleko więcej stosunkowo chłonęły

ofiar, a wiadomo zacięte ręczne zapasy przed użyciem prochu jeszcze więcej ich wymagały. Tak zatem straszne wynalazki, które niby na wytepienie doszczętne rodzaju ludzkiego są wymyślone, w istocie na wielką skalę zastosowane, owszem rzeź krwawą łagodzą.

W bitwie pod Lipskiem walczyło przez dni trzy 330,000 sprzymierzonych przeciwko 260,000 Francuzom; sprzymierzeni stracili 48,000 zabitych i rannych i kilka tysięcy jeńców, Francuzi 45,000 zabitych i rannych, i 30,000 jeńców; ogółem walczyło w bitwie blisko 600,000 ludzi, a strata ogólna dochodziła do 140,000 ludzi. W teraźniejszej bitwie walczyło mniej więcej 400,000 żołnierzy, lecz straty obustronne, chociaż jeszcze niedokładnie znane, są daleko w porównaniu mniejsze. Trzecie może miejsce co do wielkości sił, lecz pierwsze bezwzględnie co do strat, zajmuje krwawa bitwa pod Borodino, zwana w dziełach polskich pod Możajskiem, stoczona 7 września 1812 r.; przeciwko 130,000 Rosyanom z 600 działami, walczyło 134,000 Francuzów z 587 działami; strata Rosyan w zabitych i rannych była 58,000, Francuzów 50,000; w ogóle strata wynosiła 40 procent sił w bój wprowadzonych. W bitwie pod Wagram 5 i 6 lipca 1809 roku, Francuzów miało być do 150,000, Austriaków od 130,000 do 140,000; Francuzi stracili 20,000 w zabitych i rannych; Austriacy 22,000, a 7000 w jeńcach. W bitwie pod Bautzen 21 maja 1813 r. walczyło 110,000 Rosyan i Prusaków, a do 140,000 Francuzów po największej części nowozaciętych; Francuzi mieli stracić 19,000, sprzymierzeni 18,000. W bitwie pod Austerlitz (2 grudnia 1805) walczyło do 70,000 Francuzów przeciw 90,000 Rosyan i Austriaków; Francuzi stracili do 10,000, sprzymierzeni do 30,000 oraz 160 dział. W bitwie pod Jena 14 listopada 1806 roku było 142,000 Francuzów i 150,000 Prusaków, a ta ostatnia armia została całkiem rozbita. Pod Waterloo 18 czerwca 1815 r. biło się przeszło 100,000 sprzymierzonych i blisko 70,000 Francuzów; Francuzi stracili 35,000 ludzi, sprzymierzeni 21,000. W bitwie pod Grochovem 25 lutego 1831 r., przy najściślejszym obrachunku walczyło przez 14 godzin 90,000 Rosyan i 46,000 Polaków; Rosyianie stracili w poległych, rannych i jeńcach 15,000, Polacy 6,000; w jednym punkcie linii bojowej w Olszynie, gdzie toczył się kilkogodzinny bój na bagnety, padło 6000 trupem. Nad Almą 20 września 1854 r. walczyło 64,000 Anglików i Francuzów przeciw 33,000 Rosyan; strata ze strony rosyjskiej w poległych i rannych wynosiła 4000 ludzi, Francuzi i Anglicy stracili 2700. W bitwie nad Czarną 16 sierpnia 1855 roku było w istotnym boju, który prowadzono jedynie tylko ogniem, Rosyan 30,000 (reszta stojąc w tyle w bój nie weszła) przeciw 40,000 sprzymierzonych; strata rosyjska 7000, sprzymierzonych 1800. W ostatnim szturmie Sebastopola 8 września 1855 r. walczyło od 12tej godziny w południe do wieczora 70,000 sprzymierzonych, i 70,000 Rosyan; Rosyianie stracili ogółem 12,000, sprzymierzeni 9700.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 lipca. Urządzenie wielkich feryi zmienione i po raz pierwszy zaprowadzone tego roku po gymnazyach katolickich W. Ks. Poznańskiego liczne wywołało niedogodności, i liczne bardzo, jeżeli nie powszechne pomiędzy publicznością w tym interesowaną z tego powodu słyszeć się dają ubolewania. Urządzenie to nowe zmienia zachowywany dotychczas w tej mierze porządek, i bardzo dotkliwie czuć się daje w nader wielu kierunkach życia familijnego. Nie będziemy tu powtarzali skarg ogólnych na upały, niemożność wyjazdu do wód, długość kwartałów itp., wykażemy tylko niedogodność przepisu tego przez zestawienie czasu feryi w szkołach wyższych męskich i żeńskich miasta Poznania. I tak gymnazyum Fryderyka Wilhelma zaczęło już ferye w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, szkoła realna rozpocznie je 11 b. m., gymnazyum katolickie pod koniec sierpnia. Zakład Urszulanek rozpoczął swoje 2 b. m.; szkoła Ludwiki zacznie 8 b. m.; zakład pani Poplińskiej równocześnie ze szkołą realną, ponieważ w nim uczą nauczyciele z tej szkoły; zakłady panien Karczewskich i Zagrodzkiej w sierpniu, bo w nich uczą nauczyciele z gymnazyum katolickiego. Biedni ci rodzice którzy obok trudności w sprowadzeniu do domu i odsyłaniu dzieci do różnych często zakładów w tak rozmaitym czasie nie będą ich nawet mieli razem obok siebie; biedne te dzieci, które tego czasu wolności i zabawy nie będą mogły podzielić z bracią i siostrami; ale biedni i ci gospodarze, którzy mając pensyonarzy z rozmaitych zakładów przez rok cały przykuci do miasta, ani użyć wolności i przyjemności czasu letowego, ani wyjechać sobie nie mogą. Nowe to urządzenie opiera się na reskrypcie ministeryalnym, którego celem jest przysporzenie dogodności tak dla nauczycieli, jak dla uczniów i rodziców, nie zaś mnożenie trudności. Wszakże zasada ogólna w reskrypcie tym wypowiedziana, iż życzyć sobie należy, aby długość i początek feryi po wyższych zakładach jednej i tejże samej prowincyi były jednostajne, przemawia zbyt oczywiście do przekonania powszechnego, ażeby publiczność dozwolonych ale bynajmniej nie nakazanych odmian, które zaprowadzono, życzyć sobie miała, zwłaszcza kiedy jej własny interes i zwyczaj od dawna zachowywany od tej w rzezonem reskrypcie wypowiedzianej zasady nieodbiega. Wspomniany reskrypt ministeryalny, z Berlina z dnia 6 listopada 1858 z podpisem ministra p. Raumera, wydany do wszystkich kolegiów szkolnych prowincjonalnych i do królewskich rencyji tak brzmi w tłumaczeniu:

„Ze sprawozdań spisanych skutkiem rozporządzenia mego z dnia 3 lutego r. z. dowiedziałem się o porządku jakiego się dotąd trzymało pod względem feryi gymnazyów, szkół wyższych i realnych. Z przepisami jakie do tego król, kolegia szkolne i król. rencyja świeżo wydały, w ogóle się zgadzają; celem ostatecznym jednakże uporządkowania tej sprawy widzę się spowodowanym do następujących ogólnych przepisów: „Chociaż życzyć sobie należy, aby co się tyczy długości i zaczynania się feryi po wyższych zakładach jednej i tej samej prowincyi jednostajność panowała, dozwoląc jednakże różna i w przyszłości na takie różnice, które mają swoje przyczyny albo w właściwościach samego zakładu i względach miejscowych szkół pojedynczych, albo też w różnicy wyznań zakładów i które z dawna niejako są przekazane. W jednej i tej samej prowincyi powinny wyższe szkoły miejskie i realne ile możliwości pod względem feryi stósować się do gymnazyów. W tym celu udzielać zawczasu król. prow. kolegia szkolne król. rencyjom potrzebnych instrukcyi. Gdzie w jednym miejscu zakłady dwóch tych kategorijs się znajdują, a różnica zachodzi z ważnych powodów co do długości feryi, powinien przynajmniej jeden i ten sam dzień być wyznaczonym do rozpoczęcia szkół.

„Po niektórych zakładach jest liczba świąt obchodzonych zbyt wielka. Baczyc na to trzeba, aby przez rok święta w ogóle nie przechodziły 10 1/2 tygodnia. Nie liczą się do tego święta kościelne, jakie szkoła wedle wyznania swego obchodzi, dzień urodzin JKMości i zwyczajne jakie dni uroczyste szkolne.

„Po południu przed ogólnym dniem pokuty i modlitwy wolnym nie jest.

„Ferye tak nazwane jarmarczne i zapustne policzą się do ogólnej liczby czasu wolnego w roku, co się najłatwiej uskuteczni przez skrócenie albo feryi Zielonościwicznych, które w niektórych szkołach zbyt są długie, albo św. Michalskich, jeżeli są oddzielone od feryi letowych. Z resztą ku temu dążyć trzeba, aby pojedyncze dni świąteczne tego rodzaju zwolna usuwać, o ile zwyczaj w życiu publicznym na to pozwala. Zabrania się święcić dzień imienia lub urodzin dyrektora lub którego z nauczycieli.

„Co do tego, aby w dzień wielkich upałów lub zimna szkoły nie było, ogólnie obowiązujących przepisów dać nie można; decyzya w nadzwyczajnych takich przypadkach zostawia się raczej dyrektorowi.

„Gdzie wielkie ferye przypadają w środku letniego półroczai z feryami jesiennymi nie są połączone, dłużej jak cztery tygodnie trwać nie powinny. Z początkiem lipca koniecznie zaczynać ich nie potrzeba. Owszem na to zważać należy zawsze, w jakim czasie przypadają wielkanoc, również i na to, ażeby koniec feryi nie był zbyt bliskim początku egzaminu abiturjentów, żeby czas do przygotowania św. Michalskich egzaminów połączonych z promocyjami nie był nadto skróconym. Gdzie zaś nie właściwie latowe, ale większe jesienne ferye są zaprowadzone, nie należy ich zaczynać przed 15 sierpnia, zwyczajnie zaś pierwszy tydzień feryi w sierpniu jeszcze być powinien.

„Aby uniknąć zbyt częstego powtarzania się przerwy biegu nauk i zbyt bliskiej odległości od feryi letowych, należy ferye Zielonościwiczne wszędzie o tyle ograniczyć, aby włącznie soboty przed pierwszym świętem nad pięć dni nie trwały. W latach, w których Wielkanoc późno przypada, można zacząć ferye Wielkanocne dzień albo kilka dni przed niedzielą palmową nie przedłużając ich jednakże przez to nad czas prawem przepisany. Nowych uczniów przyjmować się będzie wśród feryi; dyrektorowie jednakże tych tylko nauczycieli do pomocy zawiązać mogą, którzy podczas feryi albo przed ich końcem w miejscu się znajdują.

„Dla usunięcia niedogodności, jakie szczególnie dla uczniów klas niższych z długości feryi wynikają, zaprowadzono w wielu miejscach ten zwyczaj, iż uczniowie na życzenie rodziców po kilka godzin dziennie w gmachu szkolnym przebywają a jeden albo kilku nauczycieli przyjmują nad nimi dozór w pracach ich na ferye zadanych, lub zatrudniają ich w inny sposób za stósownym wynagrodzeniem częścią z kasy szkolnej, częścią ze strony rodziców. Zwrócić należy uwagę dyrektorów tych zakładów, w których nie próbowano jeszcze takiego urządzenia, na zbawienne jego skutki; ponieważ jednakże nie można pominąć szczególnych stósunków szkół niektórych, nie można też ogólnego pod tym względem wyzrec postanowienia. W sprawozdaniach należy jednakże zrobić wzmiankę, o ile w szkołach każdego obwodu urządzenie to zatrudnienia uczniów w czasie feryi zaprowadzono.

„Aby uczniowie w przeznaczonym czasie po feryach do szkół wracali, baczyc trzeba więcej niż baczono dotąd po niektórych szkołach.

„Rozporządzenia wyżej dane będą w życie wprowadzone od nowego roku a następnie w programach z r. 1860 zamieszczą dyrektorowie wszystkie święta i ferye dokładnie z roku 1859 z podaniem dnia zaczęcia się feryi i szkół.”

Ten oto jest reskrypt ministeryalny źródłem i podstawą nowego porządku feryi szkół naszych. Nie wszystkie pewnie król. kolegia szkolne okazały się równie pochopnemi, jak nasze, do zaprowadzenia zmian; a i nasze nawet tylko na katolickie gymnazyja uwagę swoją zwróciło.

— Czytamy w niemieckiej Gazecie Pozn., że wydany został rozkaz wymarszu dla piątego korpusu armii pruskiej. Wojska w pierwszych dniach przyszłego tygodnia wymaszerują; mają zająć stanowiska w okolicy Moguncyi. Pułk piechoty 10 nie należy obecnie do piątego korpusu.

— Korespondent lwowski Czasu pisze między innemi: Doniesienie umieszczone w Kronice Czasu o dzieciach pokaszanych przez psa podejrzanego o wściekliznę, przywozidł mi na pamięć lekarstwo, mające być niezawodnym przeciw wściekliznie środkiem. Jestto roślina w języku botanicznym Euphorbia milliflora, ostromlecz, poprostu psie mleko zwana. Pan M. mieszkający w miasteczku Toustem w obwodzie Tarnopolskim, zapewniał mnie, że poznawszy od dawna skuteczność tej rośliny, wyleczył kilkanaście przypadków wścieklizny wywarem z korzenia ostromleczu, zadaniem dwa lub trzy razy choremu, bądź natychmiast po ukąszeniu przez psa wściekłego, bądź już nawet przy pojawiających się oznakach paroksyzmu wścieklizny, przyczem nie zaniedbywał obmywać rany octem, solą itp. Pan M. zaręcza, że użycie tej rośliny nie zawiodło go nigdy, i nie było przypadku, iżby nie uleczyło radykalnie wścieklizny. Udzielił on tego sposobu leczenia lekarzom okolicznym, którzy jak słyszałem, z równie pomyślnym skutkiem go dowiadawali. Warto, aby lekarze i towarzystwa lekarskie zajęły się rozpoznaniem skuteczności ostromleczu przeciw wściekliznie, tej najstraszniejszej z chorób, przeciw której umiejętności lekarska nie posiada dotąd żadnego skutecznego środka.

Telegramy ostatnie.

Tryest, 7 lipca. Parowiec „Fantasia” przybył dziś z Wenecyi, donosząc, że podczas jego wyjazdu przed Wenecyą tylko dwa statki liniowe się znajdowały. (P. Z.)

Londyn, 7 lipca. Dziś król belgijski udał się na łódź. Rząd ma żądać podwyższenia budżetu armii o 1,261,000 funtów szt. (P. Z.)

Wiedeń, 7 lipca. Telegram z Rzeki (Fiume) z dnia wczorajszego donosi, że widziano tamże dwa parowce wojenne. Tysiąc Francuzów zajmuje wyspę

Czresy (Cherso); Rzeką zajęta jeszcze przez wojska austriackie. (P. Z.)

Frankfurt n. M. 7 lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia Rzeszy Austria wniosła, aby cały kontyngens zwiaskowy zmobilizować i JKW. księcia reagenta Pruskiego prosić o przyjęcie dowództwa naczelnego. (P. Z.)

Bern, 7 lipca. Wszystko wojsko z obwodu Vintschgau ściągnięto do wawozu Stelvio. Korpus ośmio lub dziesięciotysięczny znajduje się w Bormio. Francuskie patrole docierają do granicy szwajcarskiej. Dziś oczekiwano starcia. (P. Z.)

Paryż, 8 lipca. Telegram cesarza do cesarza donosi ważną wiadomość, że pomiędzy cesarzami francuskim a austriackim ułożono zawieszenie broni, wyznaczono komisarzy dla oznaczenia warunków truce. — Dzisiejszy Monitor donosi w dalszym, że zawarto zawieszenie broni. Dodaje, iż należy się ludzić co do donośności zawieszenia broni wojennych, zawartego przez obu cesarzy. Idźmy jedynie o to, aby dać wytchnąć armiom pod broń zostającym, rozejm ten wprawdzie daje sposobność do układów, ale z niego bynajmniej końca wojny przewidzieć jeszcze nie można. (P. Z.)

W dniu 10 b. m. o godzinie 9 z rana odbędzie się w kościele ewangelicko-reformowanym św. Piotra nabożeństwo w języku polskim. Dozór kościoła. [888]

Dziś o piątej rano zakończyła swe doczesne życie Emilia z Liszkowskich Miller.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 5tej, na który zaprasza w smutku pogrążona rodzina. [890]

Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uwiadomiam uniżenie, iż założyłem **cukiernię** w mieście tujejszym, w której polecam rozmaite gatunki wybornych ciast i cukrów, także czekoladę, parową kawę, orszadę, lemoniadę, sok malinowy, ananasowy, wiśniowy, świętojankowy i wszystkie gatunki w cukrze zaprawianych owoców, oprócz tego wyborne gatunki wina, jako to: prawdziwe i niesfałszowane wino reńskie, czerwone i białe portwein, malagę, maderę i dobre wino szampańskie, wszystko po miernych cenach. Lokale moje są jak najwygodniej urządzone, które także łaskawie polecam, prosząc o uwzględnienie.

Wolsztyn, dnia 4 lipca 1859.

J. Kłapecki.

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, iż jako **piekarz biały** w tujejszym mieście osiadłem, przyrzekając najumiarkowańsze ceny i skora usługę, polecam się łaskawym względem.

Poznań, dnia 9 lipca 1859.

Teodor Greczyński

Piekary Nr. 11 w byłej kamienicy pana Kocho. [889]

W podwórzu w Liniu w powiecie bukowskiem sprzedawać będzie niżej podpisany 26 lipca r. b. przed południem o godzinie 11:

- 1. maszynę parową o sile 10 koni,
2. dwa aparata gorzelne w konsumpcyi dziennej razem 200 szefli,
3. młyn na 30 szefli dziennie,

4. rozmaite utensilia gorzelne,
5. niektóre do rozebrania wyznaczone budynki,
w drodze licytacji. Chęć kupna mający mogą przedmioty sprzedać się mające przedtem obejrzeć, udawszy się do inspektora gospodarstwa pana Jakubowicza w Liniu.

Grodzisk, dnia 4 lipca 1859.
Administrator massy konkursowej Bussego, obrońca prawa i Notaryusz Janecki. [880]

Przybyli do Poznania 8 lipca.

BAZAR: Wł. dobr. Szuldrzyński z Siernik, hr. Mielżyński z Chobienic, Radoński z Kocialkówógórki, Bronikowski z Wilkowa, lekarz dr. Powidzki z Wrocławia, dr. Traube z Berlina, pani Zakrzewska z Kokorzyna.
HOTEL DU NORD: Wł. dobr. Kozłowski z Kicka, Moszczeński z Jezierek, part. May z Berlina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr. Czajkowski ze Słomczyc, Opitz z Łowęcina, Zakrzewski i kom. Kosiewicz z Osieka, pani Kunze z Kościana.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. dobr. Jounane z Pleszewa, Wirth i żoźn. Wirth z Lopienna, burm. Milisch z Uścia, kupcy, Moll z Leszna, Dalsao z Paryża, Thomas ze Szczecina, Heininger z Salzbrunn, Rennart z Berlina, Woelmar z Norymbergi, gospodarz Schulz z Gdańska, ob. Weining z Królewca.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Książę Sułkowski z Rydzyny, wachm. Hoffmann z Ruchocic, wł. dobr. hr. Bniński z Samostrzela, Chłapowski z Bonikowa, Kęszczycki z Błociszewa, Landau z Wrocławia i Łącki z Posadowa, bar. Dallwig z Dąbrowka, Kuczeński z Kulisod, Koerner z Gdańska i baron Kettwitz z Meklenburga, pani Arens z Berlina, insp. Byczyński i panna Plukolska z Kulisy, kapit. Voelker z Królewca, Hartung i Kupcy Graentz z Berlina, Dehm i Netto z Lipska, Meyer z Bielefeldu i Moses ze Szczecina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dobr. Goltz z Czerniejewa, Mittelstaedt z Kunowa, Glacrin z Pawłowic i pani Baranowska ze Skrzyszewa, kap. Zechlin i Langermann ze żoną z Głogowa, urz. Gurnhoefel z Wyrzyńska i kup. Hermann z Berlina.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr. Racyński z Warszawy, Hannemann z żoną z Freudenfien, Chodacki z Chwałkowa, urz. Ruszczyński z Uzarzewa, panie Stein i Rathmann z Quaritz, kupcy Maladé z Lipska, Otto ze Szczecina, insp. Ulrich z Erfurtu, ob. Moebus z Królestwa Polskiego, mysy-

narz Waschitschek ze Wschowy, panna Jachimowicz z Trzemeszna.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr. Hłowiecki jun. z Ryńska, Szeliski z Orzeszkowa, dzierz. Metzke z Dziekanowic, prob. Andersz z Jaraczewa, ucz. realny Bruellow z Berlina, ob. Petrykowski i pani Wnukowska z Gniezna, wł. dobr. Seredyński z Myszek, Sypniewski z Pietrowa i Stanowski z Kijewa.

HOTEL EICHBORNA: Pani Bernhard z Berlina, gosp. Werner z Drezdenka i kupczyk Schwerin z Nowegomiasta.

POD WIELKIM DEBEM: Wikar. Zieliński z Dalesia, kupiec Rosenberg sen. i jun. z Gniezna.

HOTEL POD KORONĄ: Kupcy Oettinger i Kaiser z Rakoniewic, Pflaum z Rawicza, Bernhard z Leszna, fabrykant Iacnicke z Gniezna.

EICHENER BORN: Kupiec Borchardt z Jastrowa, dest. Fraustaedter z Janowca, fabr. Rother z Tropolwaic.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Kupcy Friedenthal z Krotoszyzna i Kochheim ze Srody, krawiec Brzeziński z Brodowa, handl. Skowroński z Pleszewa i Radt z Zerkowa.

POD TRZEAMIA LILIAMI: Spedytor Seiler z Wrocławia.

HOTEL KRUGA: Asyst. int. Pfeiffer z Bydgoszczy.

POD JAGNIECIEM: Obyw. Koenig z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Nauczyciel Naake z Londynu, Długa ul. nr. 5; pani Jahn z Rawicza, Garbary nr. 54.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 lipca.

Żyto: na lip. 28-28 1/2, sier. 28 1/2-29, wrz.-paź. 29 1/2-29 3/4 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 16 1/2-16 3/4, z beczką na lip. 16 1/2-16 1/2 tal. pł., sier. 16 3/4 żąd. 16 1/2 tal. pł.

Berlin, 7 lipca.

Pszenica: w miejscu 40-74 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu 31 1/2-34 tal. żąd. podł. gat., na lip. i lip.-sier. 31 1/2-32 1/2, sier.-wrz. 32-32 1/4, wrz.-paź. 34-34 1/2, paź.-list. 34 1/2-35 tal. pł. Jęczmień: wielki 30-37 tal. Owies: w miejscu 28-34 tal., na lip. 27 1/2 tal., lip.-sier. i sier.-wrz. 25 1/2-26 1/2 żąd. i pł., wrz.-paź. 25-26 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2 tal., na lip. 9 3/4 żąd., lip.-sier. 9 3/4 żąd. i pł., sier.-wrz. 9 3/4 żąd. 9 3/4 tal. pł., wrz.-paź. 9 1/2-9 1/2 tal. pł., paź.-list. i list.-grud. 9 3/4-9 1/2 tal. pł. Olej lniany: w miejscu 10 1/2 tal., na lip. 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 20 1/2 tal. pł., z beczką na lip. i lip.-sier. 19 3/4-19 3/4, sier.-wrz. 20 1/2-20 1/4, wrz.-paź. 14 3/4-14 3/4 tal. pł.

Wrocław, 7 lipca.

Żyto: tańsze, na lip. 28 1/2 żąd., lip.-sier. 28-28 1/2 tal. pł., sier.-wrz. i wrz.-paź. 28 tal. żąd.

i pł. Olej rzepiowy: mało się zmieniło miejscu na lip. 9 tal. pł., lip.-sier. 9 tal. pł., sier.-wrz. 9 tal. pł., paź.-list. 9 tal. pł., list.-grud. 9 tal. pł. Okowita: spadła, w miejscu za wiadro 7 3/4, na lip. i lip.-sier. 7 3/4, sier.-wrz. 8 tal. i pł., wrz.-paź. 7 3/4, paź.-list. 7 1/2 tal. pł. Na targu:

Table with columns: sgr., śred., posłed. sgr. and rows for Pszenica biała, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep, zimowy.

Szczecin, 7 lipca.

Pszenica: żółta 51, na następ. odst. dobra żółta szl. 55 1/4, żółta polska 61 1/2, 83/85 funt. żółta na lip.-sier. 56 żąd. 55 sier.-wrz. 56 1/2 tal. żąd. Żyto: lepiej się trzymało, w miejscu 31 1/2-34, na lip.-sier. 31, sier.-wrz. 31 1/2-32, wrz.-paź. 32 3/4-33 tal. żąd. Jęczmień: 69/70 fnt. pomorski na wrz.-paź. 31, nowy 31 1/2, paź.-list. 32 tal. pł. Owies: w miejscu 50 fnt. 30 tal. pł. Rzep zimowy: w miejscu 55-57 tal. pł., na krótką odstawę -57 tal. pł. Olej rzepiowy: w miejscu tal. żąd., na wrz.-paź. 9 3/4 żąd. 9 3/4 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2-17 1/2 tal. pł., na lip.-sier. 18 tal. pł., sier.-wrz. 17 3/4, wrz.-paź. 14 1/2 żąd., paź.-list. 14 tal. pł.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with columns: tal, sgr., tn, tal, sgr. and rows for Pszenicy pięknej, średniej, ordynar., Żyta ciężkiego, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiu zimowego, Rzepiu letowego, Tataraki, Kartofli, Masła, Koniczyny, Siana, Oljmy, Spirytusu.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 7 lipca.

Table with columns: Papiery pruskie, % and rows for Pożycz. dobrow., Obligi długu skarbow., Listy zast. March., Listy rent. March., Papiery zagraniczne.

Table with columns: % and rows for Polsk. obligi skarbow., Pieniądzo., Akcyje kolej żelaznych., Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with columns: % and rows for Akcyje bankowe i kredyt., Akcyje przemysłowe., Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with columns: % and rows for Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądzo.

Table with columns: % and rows for Akcyje Śląskich kolei żelaznych., Kurs stow. kup. w Poznaniu.